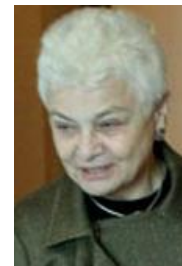


## NECHAMA TEC

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Kielce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kielce, II wojna światowa, wyżywienie, ojciec, Roman Bawnik

### Wyżywienie podczas wojny

Myśmy w Kielcach robili ser, bo to mniej kosztowało. Jak się skwasi mleko, to się z tego robi serek, ale potem jest z tego serwatka, to troszeczkę kwaśne jest. Można zrobić z tego zupę albo żurek, dodać chleb i żeby to leżało. Pamiętam bigos, jak byliśmy na aryjskiej stronie. Boże Narodzenie bardzo lubiłam, podobały mi się te święta. Cały rok nie jedliśmy dość. Nie było prawie tłuszczu, nie było masła. Było dość chleba i kartofli, to było najtańsze. Chleba nie było czym posmarować. Wszyscy zawsze uważali, że mój ojciec nie robi czegoś niesprawiedliwego. Jeśli bierze się bochenek chleba, który ma dwa kilo i kroi się go na dziesięć osób, to trzeba kromki zrobić grube, bo ma się tylko pięć deko masła. Ojciec był bardzo mądrym człowiekiem. Wynałazł sposób na to, jak zrobić, żeby każdy dostał trochę. On pokroił chleb, wziął nóż, żdziebelko masła, trzymał w jednej ręce chleb, w drugiej nóż i ten chleb z nożem spotykały się bardzo krótko i leciutko. Tylko na powierzchni było to masło, bo na cały chleb musiało wystarczyć pięć deko. Tak że tylko się wachało to żdziebelko. Jak ojciec się nad czymś skupiał, to wysuwał język. Większość czasu nie było tego masła. Nawet tego pięć deka. Jedliśmy suchy chleb, ale byliśmy zadowoleni, że go mieliśmy. Była taka ciemna woda, która się nazywała kawa. Ale to nie była kawa, nie wiem, z czego to było zrobione. Erzac z sacharyną. Tak się jadło. Zupełnie bez tłuszczu. Mogłam zjeść kilo kartofli, a za godzinę byłam głodna. Soli nawet się za dużo nie dawało, bo szkoda było, to była droga rzecz.

Data i miejsce nagrania	2005-10-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"